

„Carrefourweeek” - Raport



Holandia jest to kraj, w którym występują jeziora, rzeki, zatoki i obszary nadmorskie. Można tam miło spędzić czas podczas wypoczynku i skorzystać z wody i ciepłego powietrza.

Językiem komunikacji podczas wyjazdu był angielski i mogłam go używać przy porozumieniu się z innymi osobami, które tam były. Ułatwił też kontakt w grupach, na które byliśmy podzieleni.

Uczestnicy porozumiewali się też w językach: niemieckim, angielskim, francuskim.

Najbardziej mnie zaskoczyło, że w Holandii dużo osób podróżuje na rowerach. Jednak to nie były takie rowery góralskie jakie występują w Polsce. Tam występują typowo holenderskie rowery. W największych miastach

holenderskich jest to podstawowy środek lokomocji. Rowery były pozostawiane na dużych parkingach piętrowych. Nawierzchnia ścieżek rowerowych była zrobiona z asfaltu. Duże wrażenie zrobiło na mnie żeglowanie, ponieważ nigdy nie żeglowałam. Z żagłówki można było zobaczyć przepiękne ogrody przy domach.

Dobłą stroną tego wyjazdu były wycieczki tematyczne. Mieliśmy wtedy kontakt z naturą cały czas. Do słabej strony należy czas, który musieliśmy przebyć, żeby dotrzeć do miejsca zwiedzania. Nieraz to długo się jechało, ale warto było. Nie zapomnę pływania kajakiem i budowania tratwy, która rozpadła się na wodzie i wszyscy wpadli do wody.

Z chęcią bym pojechała na takie spotkanie. Można poznać wtedy innych ludzi i zwiedzić ciekawe miejsca.

Water&Wind - Emerstrand - dzień sportów wodnych.

Water&Wind - Emerstrand - dzień sportów wodnych.



Jedną z głównych atrakcji było żeglowanie.

Była to bardzo ciekawa zabawa ponieważ kapitan każdemu z uczestników pozwalał kierować żagłówką. Było to bardzo ciekawe doświadczenie, gdyż można był nauczyć się techniki żelowania pod wiatr czyli zygzakiem. Kapitan pokazywał nam jak należy ustawiać i obserwować żagle, jakie wykonują ruchy podczas podmuchów wiatru. Mogliśmy poczuć niesamowite wrażenie kiedy żagłóвка pod wpływem podmuchu wiatru nabierała prędkości i przechylała się na burtę. Żaglowanie było jedną z lepszych form spędzania czasu .

Sprawdzenie i poczucie jak to jest żeglować może w przyszłości nakłonić wiele osób do częstszego spędzania wolnego czasu właśnie w taki sposób.

22 maja we wtorek odwiedziliśmy National Park.

Park ten jest bardzo pięknym terenem, na którym znajduje się wiele unikalnych



roślin, zwierząt oraz dużo ścieżek turystycznych i rzek. Jest to największy teren urządzony w ten sposób w północno-zachodniej Europie, oferuje świeże powietrze, przepiękne krajobrazy oraz relaks na łonie natury. Na początku wszyscy obejrzelśmy film na temat osuszania terenów w Holandii. Dowiedzieliśmy się wiele ciekawych faktów jak ludzie w przeszłości osuszali ziemię przy

użyciu bardzo prostych narzędzi. Dzięki wykorzystaniu ziemi torfowej można osuszyć dany teren i w ten sposób użyć go, a potem wykorzystać w celach uprawy roślin. Potem oglądaliśmy wystawę, na której prezentowane były dawne sprzęty i narzędzia, którymi posługiwali się Holendrzy w uprawie swojej ziemi. Można było kupić także pamiątki trzciny.

Następnie uczestnicy rozdzielili się na dwie grupy, w których jedna wędrowała pieszo po parku, a druga łódką zwiedzała tejsze tereny. Najpierw płynęliśmy łódką razem z przewodnikiem, który udzielił nam wiele ciekawych informacji na temat National Park. Jest tam wiele gatunków zwierząt, takich jak krowy, konie, bobry, wiele ptaków i ryb, do których można zaliczyć węgorze i okonie. Spotkać można także wiele rodzajów roślin, wśród których najpowszechniejsza jest trzcina. Trzcina jest bardzo przydatna rośliną w Holandii. Jest najpierw suszona i wykorzystywana między innymi do krycia dachów. W Holandii można spotkać domy pokryte trzcina. Na terenie parku znajduje się też wiele wiatraków, które regulują poziom wody. Obok rzek spotkać można także traktory, które na wypadek przerwania pracy wiatraków pompują wodę i chronią od powodzi.

Po odbytej wycieczce łódką mogliśmy zwiedzać National Park pieszo spacerując po wytyczonych ścieżkach. Oglądaliśmy piękne krajobrazy zieleni, duże łąki oraz systemy wodne. Mogliśmy podziwiać jak niezwykle człowiek może żyć w zgodzie z

naturą nie niszcząc jej uroku. Dzięki tej wycieczce mogliśmy z bliska obejrzeć tereny Holandii oraz poznać jej wewnętrzne piękno.

Holenderska Wenecja

Holenderska Wenecja

Drugiego dnia odwiedziliśmy małe miasteczko, którego charakterystyczną cechą jest obecność dużej liczby kanałów. Spędziliśmy tam około 3 godziny. Można było wypożyczyć łódkę i postarać się przepłynąć, chociaż część ze wszystkich kanałów. Poza tym każdy mógł zrobić zakupy pamiątek regionalnych. W tym miejscu można było spotkać wiele osób z różnych krajów i wiele restauracji, w których można było zjeść potrawy z różnych krajów.

W dniach 21-25 maja odbył się wyjazd uczniów Zespołu Szkół CKR im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie do Holandii w ramach projektu partnerskiego Comenius „Water and Wind”. Dla mnie podróż była bardzo ciekawym doświadczeniem. Poznałem wiele ciekawych osób, nową kulturę, zwyczaje i mogłem sprawdzić się w praktycznym porozumiewaniu się w języku angielskim. Podczas wyjazdu dowiedziałem się wiele nowych i ciekawych informacji o tym kraju. Jest to bardzo ładny kraj, w którym mieszkają mili obywatele. Wszędzie jest bardzo czysto, znajdują się piękne domy i ogrody. Rolnictwo holenderskie w znacznym stopniu różni się od rolnictwa polskiego. Holendrzy posiadają o wiele większe gospodarstwa rolne pod względem wielkości upraw, a także zabudowań i maszyn. Poznałem w szczególności sposób proces osuszania terenów w dzisiejszych czasach jak też w przeszłości, oraz to jak ludzie mogli sobie poradzić bez ogromnych sprzętów. Dowiedziałem się jak w łatwy, szybki i nie niszczący środowiska sposób można pozyskać energię z wody i wiatru. Bardzo interesujące jest to jak Holendrzy potrafią pięknie zagospodarować tereny i nieużytki oraz to jak zorganizowane są ogromne systemy rzeczne w Holandii. Zobaczyłem wiele ciekawych miejsc i pięknych krajobrazów, wiele jezior i rzek.

Podczas wyjazdu mogłem w wielu sytuacjach używać języka angielskiego. Najwięcej można było komunikować się na naszym polu namiotowym, podczas wspólnej zabawy, ale także na wycieczkach, w autobusach, na wspólnych obiadach, śniadaniach oraz grach w siatkówkę. Mogłem komunikować się w języku angielskim, trochę niemieckim, a także polskim. Można było porozumiewać się w sytuacjach, w których chciałem zapytać o informacje na temat wycieczki lub ogólnie w porozumiewaniu się między rówieśnikami z innych krajów. Najbardziej powszechnym językiem był oczywiście język angielski, ale także można było usłyszeć język niemiecki, francuski, a nawet język polski podczas wyjazdu na wycieczkę w autobusie. Poznałem kilka osób z którymi mogłem rozmawiać na temat ich rodzinnego kraju oraz poznać ich opinie na temat Polski. Spotkałem Francuzkę Caroline, która mówiła trochę po polsku, ponieważ w wakacje odwiedza Polskę, gdzie mieszka jej wujek w okolicach Rzeszowa. Spotkałem również pewnego chłopaka z Luksemburgu oraz kilka osób z Holandii. W podróży najbardziej zaskoczyło mnie to, że w Holandii znajdują się niezwykle dobrej jakości drogi, a także

że przy większości dróg znajdują się ścieżki rowerowe. Ludzie są niezwykle mili dla siebie, panuje spokój i cisza. Zdziwiło mnie najbardziej to, że w Holandii żyje razem około 600 tysięcy szczurów oraz, że przy brzegach niektórych rzek znajdują się traktory. Zaskoczyło mnie również to jak wiele rowerów znajduje się w Holandii. Zobaczyłem wiele pięknych zabytków. Spędziłem także wiele czasu na łódkach oraz statkach z których można było podziwiać piękne krajobrazy.

Dobre strony wyjazdu to przede wszystkim możliwość aktywnego wypoczynku w innym kraju. Poprzez podróż mogłem odpocząć i nabrać sił, a także spędzić wiele pięknych chwil razem z przyjaciółmi i dobrze się z nimi bawić. Poznałem inny styl życia, odrębną kulturę i obyczaje. Do dobrych stron można także zaliczyć możliwość spotkania wielu ciekawych osób, pochodzących z innych krajów oraz możliwość wymiany poglądów i opinii. Słabe strony wyjazdu to warunki zakwaterowania. W naszym namiocie pierwszego dnia nie było światła, znajdowało się tylko gniazdko, także trudno było ładować telefony. Najbardziej ciekawym doświadczeniem, którego na pewno nie zapomnę to pływanie na kajakach oraz wspólne spędzanie czasu z kolegami z innych krajów oraz integrowanie się z nimi. Z przyjemnością pojechałbym jeszcze raz na drugie takie spotkanie, ponieważ to ciekawe doświadczenie, podczas którego można dowiedzieć się wiele nowych informacji i co najważniejsze poznać inny kraj i nowych ludzi

„Carrefourweek 2012”



Wycieczka do Holandii odbyła się w dniach od 21 do 25 maja 2012 roku. Brało w niej udział 15 uczniów i 3 nauczycieli. Carrefourweek to wydarzenie zorganizowane w ramach partnerskiego projektu Comenius pt. „Woda i Wiatr”. Do Erm przybyli też uczniowie z Niemiec, Luksemburga, Belgii, Francji, Belgii, Szwecji i oczywiście z Holandii. Projekt był związany z tematem wykorzystania wiatru i wody jako alternatywnych źródeł energii i nosił nazwę „Carrefourweek 2012”. Holandia

bardzo pozytywnie mnie zaskoczyła na kilka sposobów. Chyba najbardziej budzącym zachwyty było piękne krajobrazy malowniczych dolin udekorowane ogromnymi wiatrakami jak również ogrom obiektów wodnych w każdym zakamarku miasta i wsi.

W języku angielskim mogłem się porozumiewać w wielu sytuacjach, w grze w piłkę nożną, w siatkówkę, przy ognisku i na wspólnych międzynarodowych wycieczkach. Osobiście wolałem niemiecki. Uczestnicy porozumiewali się w języku angielskim, niemieckim i francuskim. Najbardziej mnie zdziwiło to, że nawet dobrze znając język obcy często trudno było się „dogadać”, jednak po wielu trudach udało się!



Dobrymi stronami wyjazdu było to, że można było sobie „podszlifować” język i w końcu wyrwać się z domu gdzieś dalej niż własna wieś:)

Słabymi stronami wyjazdu był dość męczący transport – 15 godzin, ale było warto.

Na pewno nie zapomnę tych pięknych krajobrazów, rannych

pobudek i tych pysznych bułeczek na śniadanie;)

W dniach 21-25 nauczyciele i uczniowie z naszej szkoły wzięli udział w międzynarodowym spotkaniu poświęconym energii wiatru i wody

CARREFOUR 2012 WATER & WIND



który odbył się w Holandii.

W projekcie uczestniczyli również uczniowie z Francji, Niemiec, Szwecji, Luksemburga Belgii i Holandii.

Po pobycie w tym kraju mogę stwierdzić, iż Holandia jest krajem różnych możliwości. Jest to kraj, do którego hasło woda i wiatr pasuje jak ulał,

gdyż w tym kraju woda i wiatr odgrywają bardzo istotną rolę. Bardzo istotną rzeczą, która pomogła mi podczas pobytu jest znajomość języka angielskiego. Język pomógł mi zwłaszcza podczas rozmów z osobami z innych krajów jak również zrozumieć szereg informacji, które były nam przekazywane. Dominującymi językami były angielski i niemiecki. Osobiście bardzo zaskoczyło mnie obecność dużej liczby rowerów w Groningen. Tym środkiem lokomocji porusza się tam ogromna liczba osób, niezależnie od wieku i chociażby ubrania. Zauważyłem bowiem, iż osoby ubrane bardzo elegancko również poruszały się rowerami. Duże wrażenie zrobił na mnie również poziom rolnictwa. Gospodarstwa są duże i bardzo dobrze zmechanizowane.

Mocna strona wyjazdu była możliwość poznania nowej kultury i zobaczenia jak żyją zwykli ludzie w innym kraju. Na pewno nie zapomnę ogólnego pozytywnego wrażenia jakie zrobiło na mnie spotkanie z rówieśnikami z innych krajów jak również ogólne pozytywne wrażenia jakie zrobiła na mnie Holandia.

Gdyby ktoś zaproponował mi podobny wyjazd zgodziłbym się bez wahania.

W dniach 21-25 maja odbył się wyjazd uczniów Zespołu Szkół CKR im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie do Holandii w ramach projektu partnerskiego Comenius „Water and Wind”. Dla mnie podróż była bardzo ciekawym doświadczeniem. Poznałem wiele ciekawych osób, nową kulturę, zwyczaje i mogłem sprawdzić się w praktycznym porozumiewaniu się w języku angielskim. Podczas wyjazdu dowiedziałem się wiele nowych i ciekawych informacji o tym kraju. Jest to bardzo ładny kraj, w którym mieszkają mili obywatele. Wszędzie jest bardzo czysto, znajdują się piękne domy i ogrody. Rolnictwo holenderskie w znacznym stopniu różni się od rolnictwa polskiego. Holendrzy posiadają o wiele większe gospodarstwa rolne pod względem wielkości upraw, a także zabudowań i maszyn. Poznałem w szczególności sposób proces osuszania terenów w dzisiejszych czasach jak też w przeszłości, oraz to jak ludzie mogli sobie poradzić bez ogromnych sprzętów. Dowiedziałem się jak w łatwy, szybki i nie niszczący środowiska sposób można pozyskać energię z wody i wiatru. Bardzo interesujące jest to jak Holendrzy potrafią pięknie zagospodarować tereny i nieużytki oraz to jak zorganizowane są ogromne systemy rzeczne w Holandii. Zobaczyłem wiele ciekawych miejsc i pięknych krajobrazów, wiele jezior i rzek.

Podczas wyjazdu mogłem w wielu sytuacjach używać języka angielskiego. Najwięcej można było komunikować się na naszym polu namiotowym, podczas wspólnej zabawy, ale także na wycieczkach, w autobusach, na wspólnych obiadach, śniadaniach oraz grach w siatkówkę. Mogłem komunikować się w języku angielskim, trochę niemieckim, a także polskim. Można było porozumiewać się w sytuacjach, w których chciałem zapytać o informacje na temat wycieczki lub ogólnie w porozumiewaniu się między rówieśnikami z innych krajów. Najbardziej powszechnym językiem był oczywiście język angielski, ale także można było usłyszeć język niemiecki, francuski, a nawet język polski podczas wyjazdu na

wycieczkę w autobusie. Poznałem kilka osób z którymi mogłem rozmawiać na temat ich rodzinnego kraju oraz poznać ich opinie na temat Polski. Spotkałem Francuzkę Caroline, która mówiła trochę po polsku, ponieważ w wakacje odwiedza Polskę, gdzie mieszka jej wujek w okolicach Rzeszowa. Spotkałem również pewnego chłopaka z Luksemburgu oraz kilka osób z Holandii. W podróży najbardziej zaskoczyło mnie to, że w Holandii znajdują się niezwykle dobrej jakości drogi, a także że przy większości dróg znajdują się ścieżki rowerowe. Ludzie są niezwykle mili dla siebie, panuje spokój i cisza. Zdziwiło mnie najbardziej to, że w Holandii żyje razem około 600 tysięcy szczurów oraz, że przy brzegach niektórych rzek znajdują się traktory. Zaskoczyło mnie również to jak wiele rowerów znajduje się w Holandii. Zobaczyłem wiele pięknych zabytków. Spędziłem także wiele czasu na łódkach oraz statkach z których można było podziwiać piękne krajobrazy.

Dobre strony wyjazdu to przede wszystkim możliwość aktywnego wypoczynku w innym kraju. Poprzez podróż mogłem odpocząć i nabrać sił, a także spędzić wiele pięknych chwil razem z przyjaciółmi i dobrze się z nimi bawić. Poznałem inny styl życia, odrębną kulturę i obyczaje. Do dobrych stron można także zaliczyć możliwość spotkania wielu ciekawych osób, pochodzących z innych krajów oraz możliwość wymiany poglądów i opinii. Słabe strony wyjazdu to warunki zakwaterowania. W naszym namiocie pierwszego dnia nie było światła, znajdowało się tylko gniazdko, także trudno było ładować telefony. Najbardziej ciekawym doświadczeniem, którego na pewno nie zapomnę to pływanie na kajakach oraz wspólne spędzanie czasu z kolegami z innych krajów oraz integrowanie się z nimi. Z przyjemnością pojechałbym jeszcze raz na drugie takie spotkanie, ponieważ to ciekawe doświadczenie, podczas którego można dowiedzieć się wiele nowych informacji i co najważniejsze poznać inny kraj i nowych ludzi.

Szkolna wycieczka do Holandii odbyła się 21-25 maja podczas tego czasu dowiedziałem się wiele ciekawych rzeczy, zwiedziłem bardzo interesujące miejscowości oraz poznałem ciekawe osoby. Dla mnie wycieczka była bardzo interesującym przeżyciem. Holandii okazała się dla mnie bardzo miłą niespodzianką, nie spodziewałem się tak ładnego czystego i uporządkowanego kraju, domy budowane są w jednakowym stylu charakterystycznym dla Holandii. Spotkałem tam rozbudowaną sieć kanałów, drogi w idealnym stanie którym towarzyszyły ścieżki rowerowe, w miastach rzadko było można spotkać korek uliczny ponieważ większość mieszkańców jeździła rowerami albo komunikacją miejską która funkcjonowała bardzo dobrze. Gospodarka rolna spotkana przez mnie zrobiła na mnie wielkie wrażenie sprzęt używany w gospodarstwie był bardzo nowoczesny a także wielkość gospodarstw pod względem ilości hektarów dowiedziałem się również jak można wykorzystać siłę wody i wiatru, a także zaskoczyła mnie ich dokładność i umiejętność zagospodarowania terenu. W Holandii mieszka bardzo wiele miłych i życzliwych osób. Języka obcego miałem możliwość używać w wielu sytuacjach podczas posiłku, wspólnej podróży czy gry w siatkówkę jednakże najbardziej przydaje się podczas rozmowy z innymi uczestnikami gdy opisujesz im siebie i kraj. Językiem najczęściej używanym podczas podróży był angielski ale i także niemiecki, czas zaplanowany

dla uczestników był bardzo dobrze zorganizowany i pełen ciekawych atrakcji. Największym zaskoczeniem było dla mnie spotkanie francuski z polskimi korzeniami nie umiała ona zbyt płynnie mówić ale dużo rozumiała co do niej mówiliśmy a także brak komarów , mała ilość innych owadów ,dużo czasu wolnego i udowodnienie o swojej samodzielności. Jedną rzeczą która mi się nie podobała podczas wycieczki to jedzenie które nie miało smaku. Oczywiście gdybym mógł to pojechał bym na taką wycieczkę jeszcze wiele razy to co samemu się zobaczy jest o wiele lepsze od obejrzenia w telewizorze czy opowiedzeniu przez kogoś innego.

Tuinland - centrum ogrodnicze i pałac Het Loo



Pierwszym miejscem którym zwiedzaliśmy był Tuinland zobaczyliśmy tam wiele gatunków traw , kwiatów , krzewów i drzew. Największą uwagę przyciągała ogromna ilość barwnych kwiatów ciętych oraz doniczkowych jak i wodnych, liczne akcesoria do ogrodu np. meble ogrodowe były one najczęściej zrobione z wikliny, fontanny, akcesoria do pielęgnacji, a także ubrania , zwierzęta (ryby, króliki, chomiki, ptaki), porcelanowa zastawa z holenderskimi motywami.

Następnym miejscem które zwiedziliśmy był pałac Het Loo był to ogromny budynek dwupiętrowy z ogromnym ogrodem. Ogród był kompozycją kwiatów z bukszpanem przecinająca w dwóch miejscach kanałem znajdowały się tam liczne fontanny największa znajdowała się na środku ogrodu .Dookoła porastały stare drzewa były to najczęściej buk ,grab i klon. Ogród był arcydziełem sztuki były one cały czas pielęgnowane przez liczną grupę ogrodników. Do pałacu prowadziła grabowa aleja. W nim znajdowało się bardzo dużo



pokoje były to najczęściej sypialnie i pokoje gościnne. Wystrój był jak na tamte czasy bardzo nowoczesny bogactwo można było zauważyć wszędzie w każdym pokoju były obrazy, pozłacane ozdoby i srebrne przedmioty, meble wykonane własno ręcznie z bogatymi zdobieniami, dostrzec można było także ze zwierząt (łosie, jelenie, niedźwiedzie, dziki).

„Carrefourweek” - Raport



Wyjazd był o godzinie 3.00 rano w poniedziałek. Droga długa i wyczerpująca. Podczas jazdy mieliśmy postoje 10 lub 15 min. Na pierwszym postoju kupiliśmy film ale tytułu nie pamiętam, film ten był nawet ciekawy. Po 15 godz. jazdy dojechaliśmy na miejsce. Tam zostaliśmy powitani bardzo ciepło. Później przydzielono nam namioty w których mieliśmy spać. Niestety nasz namiot nie miał światła, gdyż było zepsute. Obok nas mieszkali chłopaki z Luksemburgu i z Niemiec. O godz 19.00 przygotowaliśmy

międzynarodową kolację, podczas której to każdy prezentował „smakołyki” ze swojego kraju. Po posiłku mieliśmy czas wolny dla siebie. Następnie o 23.00 poszliśmy spać.

Następny dnia dzień zapowiadał się ciekawie. O godz. 7.30 dostaliśmy śniadanie. Po śniadaniu o godz. 8.55 był wyjazd tematycznie związane z gospodarowaniem zasobami wodnymi w rolnictwie, wykorzystaniem energii wiatrowej. Ja należałem do grypy o nazwie ENVIRONMENT i w tej grupie ruszyliśmy autokarem na miejsce. Gdy dotarliśmy zaprowadzono nas na film o wydobywaniu torfu i ogólnie o środowisku w Holandii. Film co prawda nie potrwał za długo. Po filmie płynęliśmy łódką po kanałach i pani opowiadała różne ciekawe rzeczy oczywiście po angielsku, tu po raz pierwszy przydał mi się angielski bo trzeba było rozumieć co pani mówiła do nas i o czym. Pan, który prowadził łódź był Holendrem i pokazał nam wielkiego szczura. Następnie dotarliśmy do brzegu i nastąpiła zmiana bo wcześniej podzielono nas na 2 grupy. Teraz to my szliśmy pieszo, a tamta grupa płynęła łódką. Gdy dotarliśmy do miejsca zbiórki to jeszcze czekaliśmy na drugą grupę. Jak wszyscy już się zebraliśmy to wróciliśmy autokarem do miejsca zakwaterowania. O 20.45 było zebranie grup ja należałem do grupy "Clogs" czyli drewniaki takie jak noszą w Holandii! . Później były zawody o nazwie "Minute to win it". To były zmagania drużyn.



Następnego dnia, w środę, i to był najlepszy dzień dla mnie, nigdy tego nie zapomnę jak pierwszy raz budowaliśmy tratwę, ale także i pływania kajakiem oraz żaglówką. Po powrocie do obozu jak co dzień była kolacja o 19.00, a później te konkurencje.

W czwartek kolejnego dnia „Carrefourweek” zapoznaliśmy się z budowanym kanałem i służą Ter Apel Erica. Budowa imponująca. Następnie odwiedziliśmy muzeum kamieni polodowcowych.

Przed wejściem do muzeum zbudowaliśmy w drużynach narodowych logo muzeum. Nasze logo najbardziej przypominało oryginał. Później zrobiliśmy sobie zdjęcie z naszym dziełem, a potem zwiedziliśmy miasto Groningen. Na miejscu dostaliśmy zadanie aby znajdować miejsca według mapy i rozwiązywać zadania z listy. Po skończeniu zadań płynęliśmy łódką turystyczną, było nawet fajnie lecz gorąco. Od 16 - 18 godz. był czas wolny i można było pochodzić po mieście i kupić coś dla siebie. Gdy upłynął czas wolny wyruszyliśmy pieszo do szkoły. Na miejscu był piknik i wystawa kwiatów. Po jedzeniu wróciliśmy do swojego obozu nad jeziorem. O 20.30 zaczęła się wspólna pożegnalna

zabawa, która kończyła nasz pobyt w Holandii.

Języka angielskiego używałem w porozumiewaniu się z kolegami z innych krajów.

Uczestnicy wycieczki porozumiewali się w języku: francuskim, holenderskim, niemieckim.

Najbardziej zadziwiło mnie to jak ludzie w Holandii są uprzejmi i stan dróg lokalnych oraz autostrad.



WARSZAWA

Dzień dobry!
Smacznego!
Dobranoc.

